

przynoszą w konsekwencji straty dla gospodarki światowej jako całości. Fakt, iż współczesna gospodarka światowa oparta jest na wzrastającej współzależności gospodarek narodowych oraz na zasadach liberalnego ładu gospodarczego, implikuje ogólny stan bezpieczeństwa ekonomicznego państwa i gospodarki światowej. Autor w omawianej pracy wykazał, że właśnie konsekwencje funkcjonowania granic politycznych (ekonomicznych) w określonym stopniu wpływają na utrzymanie politycznej i wewnętrznej stabilności ekonomicznej państw, czy ugrupowań integracyjnych. Bezpieczeństwo gospodarki zostanie natomiast zagrożone, gdy nie będzie ona w stanie samodzielnie się rozwijać, ale też, gdy zagrożenia zewnętrzne doprowadzą do zakłóceń w jej funkcjonowaniu. Stąd wniosek, że funkcje ekonomiczne granic państwowych, przez wyznaczone cele polityki gospodarczej, spełniały w przeszłości, spełniają obecnie i będą spełniać w przyszłości w mniejszym lub większym stopniu (a także w określonym czasie) funkcję ochronną konsumentów i stabilizacyjną rynków wewnętrznych. Mogą tym samym przyczyniać się również do podwyższania poziomu bezpieczeństwa ekonomicznego i utrzymywania względnej równowagi gospodarczej.

Pozycja ze względu na tematykę oraz zakres poruszonych zagadnień może być szczególnie polecana studentom, jak również pracownikom naukowym specjalizującym się w zagadnieniach gospodarki międzynarodowej.

Alicja Jorasz

Poznań

Maria Jarosz, *Polska. Ale jaka?*, Warszawa 2005, ss. 355.

Autorka książki pt.: *Polska. Ale jaka?*, Maria Jarosz jest specjalistą w zakresie spraw dotyczących społeczeństwa polskiego, a odnoszących się do nowych nieakceptowanych sytuacji. Problematyka, którą przedstawia, nie była tak mocno nagłaśniana w ustroju socjalistycznym naszego państwa, co wynikało z ówczesnej sytuacji i braku demokratycznych reform. Książka jest analizą polskiej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej po Okrągłym Stole, chociaż możemy w niej również znaleźć wątki historyczne naszego państwa. Opisane przez Autorkę jej prywatne życie, w pewnym sensie ukazuje nam czasy socjalizmu – partia mogła z człowiekiem zrobić wszystko, utrudniając mu życie. Jej myślenie o sprawach kraju, było wzięte nie z tego ustroju. Biorąc pod uwagę związki miłosne (4) bardziej pasowała do kapitalistycznych „dzieci kwiatów”. Na przykładzie jej życia widzimy, że nie liczył się talent i wiedza, lecz podporządkowanie socjalizmowi, w którym urzędy państwowe były ze sobą mocno „powiązane”, a w sprawach zatrudnienia działały na zasadach donosicielstwa – chodziło o tak zwaną ubecką listę niepokornych. Odnaleźć tu możemy kompromitacje tamtejszych czasów dotyczącą np. przejawów pijaństwa – o alkoholizmie nie było mowy, coś takiego nie istniało.

Książka oparta jest na artykułach wielu autorów, co może stanowić o jej braku spójności lub stronniczości. Znajdziemy tu opisane klęski Polaków od XV do XVIII w. i ich nieudaczości. Nie można się z tym do końca zgodzić, chociaż traktowanie Polski i jej społeczeństwa przez władców, można przyrównać do czasów dzisiejszych. Jednym i drugim chodziło i chodzi o władzę i pieniądze. J. Tazbir mówiąc o kulturze stwierdza, żeby nie przeceniać naszego wkładu kulturowego w dorobek cywilizacji świata, zawężając jednocześnie nasze osiągnięcia na arenie międzynarodowej. Broniąc polskości można tu wspomnieć o wkładzie kulturowym muzyki F. Chopina w kulturę francuską, obecności dzieł Sienkiewicza na terenie Tajlandii itp. Autor powyższego materiału mówi, iż losy Polski potoczyłyby się inaczej, gdyby potrafiła obronić swoją niepodległość, przytaczając przykłady chęci spolszczenia Litwinów. Należałoby zadać pytanie, czy naprawdę było to możliwe? Przecież Polska jeśli chodzi o narodowość była krajem w miarę tolerancyjnym i może z tego względu nikogo nie zmuszano do używania języka polskiego jako narodowego.

Kolejną problematykę tamtejszych czasów porusza E. Wnuk-Lipiński. Nawiązując do Okrągłego Stołu pisze o „dyskretnym” wsparciu Kościoła. Nie można się z tym zgodzić. Kościół już w roku 1966 w czasie obchodów milenijnych pokazał swój wkład w polskość i obywateli, czego głównym przykładem były same obchody Milenium na szeroką skalę. Już wówczas władze państwowe nie wiedząc jak temu zaradzić walczyły same z sobą (np. zakaz wydawania wiz dla obywateli francuskich skrytykowany przez całą zachodnią Europę). Wracając do czasów strajków i obrad Okrągłego Stołu, Kościół całą swoją siłą był zaangażowany w te sprawy. Niech przykładem będzie ksiądz Popiełuszko lub kazania z ambon kościelnych dotyczące nie wiary, lecz sytuacji w kraju oraz działalność księdza Jankowskiego w Gdańsku i papieża Jana Pawła II. Niech świadczy o tym również fakt, że podczas spotkania Cz. Kiszczaka i L. Wałęsy w Magdalence, opracowując koncepcję dialogu brano również pod uwagę Kościół. Mówiąc o powodzeniu reform ekonomicznych Balcerowicza, zapomina, że powodzenie to wówczas dotyczyło samego państwa a nie społeczeństwa. Jak stwierdził M. Golka, Balcerowicz korzystał z amerykańskiej literatury ekonomicznej i tamte rozwiązania wcielał na polski rynek, nie biorąc pod uwagę polskich realiów. Konsekwencją tego było ubożenie społeczeństwa. A. Z. Kamiński przytaczając przykłady kryzysu III Rzeczypospolitej i mówiąc o przebudowie państwa i polityki powinien wyraźnie powiedzieć, że naszym politykom chodzi przede wszystkim o pieniądze, a nie o sprawy państwa. Brakuje tutaj również pokazania niezadowolenia społeczeństwa z władzy i państwa. Dopóki rząd i politycy nie zaczną dbać o społeczeństwo, dopóty będą zbierali same minusy. Wieczne niezadowolenie polskiego społeczeństwa wynika ze zmieniających się ustrojów. Socjalizm wydawał nam się zły, to chcieliśmy demokracji¹, ale nikt z szarych ludzi nie wiedział na

¹ Demokracja – współuczestnictwo wszystkich w podejmowaniu decyzji, podporządkowanie się woli większości i poszanowanie praw innych ludzi; ustrój, w któ-

czym ona polega i stąd kolejne niezadowolenie. Zaczyna pojawiać się oligarchia, w której klasa rządząca i biznesowa mają coraz więcej wspólnych spraw, coraz mniej związanych ze społeczeństwem. Rządy elit są ryzykowne i mogą zachwiać demokrację. Zaufanie ludzi do demokracji zostało już podważone przez rządy AWS, które pokazały, że stosują reguły etyczne takie jak SLD.

Następnym ważnym problemem jest poruszany przez A. Kojdera impas prawa. Aby państwo dobrze funkcjonowało, a panująca w nim demokracja odnosiła skutki, przestrzeganie prawa i jego dobre wytyczne muszą stać u jego fundamentów. Autor bardzo skrajnie i dosadnie opisuje polski wymiar sprawiedliwości, wymieniając elementy, które trzeba zmienić. Zapomniał jednak dopisać, że prestiż prawa w społeczeństwie dlatego jest tak niski, ponieważ ludzie widząc jego nieudolność, lekceważą to prawo. Brakuje tutaj ogólnej charakterystyki tego precedensu i pokazania przykładów. Wystarczy wspomnieć, że polskie sądownictwo podważa zaufanie do państwa prawa, a sędziowie traktują niezawisłość jako obronę przed swoim lenistwem i nieudolnością. W. Bojewski napisał w 2002 r. do B. Piwnik notatkę służbową, że w policji, sądach i prokuraturze istnieje nieformalny układ oparty na szantażu i korupcji, dzięki któremu organy te mogą być wyręczone w ich konstytucyjnych i ustawowych uprawnieniach². Nieskuteczne i zawsze postępowanie prokuratury podważa zaufanie obywateli do państwa. Można powiedzieć, że w powyższych organach obowiązuje struktura typowo mafijna – jej członkowie bronią się nawzajem i nie obowiązuje ich prawo ustalone dla szarego człowieka. A. Kojder krytykując polskie prawo, mówi o przeregulowaniu i wroście niespójności przy przenoszeniu dyrektyw Unii Europejskiej. Jednak zauważyć można, że ta niespójność bierze się z chaosu występującego wśród samych dyrektyw Unii, gdzie przepisy dotyczące jednej sprawy porozrzucane są po różnych rozporządzeniach (np. sprawy dotyczące cyberprzestępczości)³.

Pęknięta struktura społeczeństwa polskiego została opisana w omawianej książce przez M. Słomczyńskiego i K. Janicką. Objawia się ona w pogłębianiu różnic między klasami społecznymi, które polegają na niepełnej akceptacji zmieniających się warunków. Znajdziemy tu raporty z badań dotyczących położenia społecznego i jego składowych. Wymieniając wygranych transformacji komunistycznej zalicza do nich menadżerów, przedsiębiorców i samodzielnych. Samodzielni jak wiemy to małe rodzinne firmy. Ich kondycja finansowa staje się jednak coraz gorsza poprzez wielką konkurencję płynącą z zachodu. Trudno jest tych ludzi zaliczyć do wygranych. Jak twierdzi J. Rakowski (prezes Kongregacji Przemysłowo-Handlowej) dzięki manipulacji prawem zachodnie sieci budują obiekty handlowe o powierzchni 4500 m² tam, gdzie ustawodawca dopuszcza 2000 m².

rzym przyznaje się wszystkim obywatelom swobody i prawa polityczne: *Nowy Słownik Języka Polskiego*, Warszawa 2002, s. 126.

² <http://www.afery.prx.pl/RAPORT.html>, *Raport-afery*, s. 1–4, 25 września 2005 r.

³ Zob. B. Kunicka-Michalska, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obywatelności popełniane za pośrednictwem systemu informatycznego*, Wrocław 2004.

Powołując się na interes społeczny mówi o 20-tysięcznym mieście, w którym jeśli powstanie hipermarket o powierzchni 4000 m² to wyśle na bruk 300 osób pracujących w małych sklepach i współpracujących z nimi firmach⁴. W książce M. Jarosz znajdziemy również konkretny podział na bogatych i biednych, robotników i chłopów. Należy zaznaczyć, o czym nie wspomnieli autorzy, że podział ten z jednej strony wynika z nowego ustroju, a z drugiej jest winą samych jego uczestników. Wiele osób tak naprawdę nie chce podjąć pracy chociażby za marne pieniądze, a wypadki przy pracy bardzo często związane są nie z brakiem odpowiednich zabezpieczeń, tylko z „przewlekłym” pijaństwem. Poruszany tu również problem bezrobocia powinien być opisany jako kompromitacja w oczach krajów Europy Zachodniej. Polacy, którym nie chce się pracować na terenie własnego kraju, bardzo chętnie podejmują pracę za granicą (lekarze, spawacze, pielęgniarki).

Opisując korupcje K.W. Frieske nazywa ją trwałym elementem rzeczywistości Polaków. Próbując przedstawić zjawisko korupcji nie dochodzi do pełnego jej wyjaśnienia. Biorąc pod uwagę przytoczone przykłady można dojść do wniosku, że owszem dotyczy ona prywaty i tego co społeczne, ale żeby uniknąć niepotrzebnych sporów dotyczących tego terminu, lepiej zastąpić je innym, mniej problematycznym słowem np. przekupstwo. Mówiąc o zasadzie wzajemności jako korupcji nie do końca daje do zrozumienia na czym ona polega, dając wrażenie chęci ukrycia tych niecnych celów. Należy powiedzieć całą prawdę, że jeżeli my coś komuś dajemy, to druga strona odwzajemnia nam się czymś jeszcze większym, a to już prowadzi do manipulacji ludzkim zachowaniem⁵.

Kolejnym problemem tej publikacji opisanym przez P. Kozarzewskiego są pułapki niedokończonych reform. Pisze on, że złe zachowania przedsiębiorstw wynikają ze starych komunistycznych przyzwyczajęń, powodują, że nie da się zbudować zdrowego rynku. Twierdzi, że rynek ten opóźnia reformy gospodarki. Wspomina o różnego rodzaju prywatyzacji, która jako filar transformacji społecznej stała się jedną z pułapek niedokończonych reform. Pisząc o pułapkach nie wspomina o dostępie do wyższych technologii, które zostały Polsce odebrane i zastąpione tylko kredytami, a ich brak powoduje sprzeniewierzenia finansowe klasy rządzącej. Przeciż to dewaluacja wartości firm polskich przez zachodnich analityków doprowadziła do likwidacji różnych gałęzi przemysłu i transferu własności narodowej po zaniżonej cenie. Przez instytucje międzynarodowe, które stoją ponad prawem, demokracja jest odbierana narodom, a zawłaszczana dla prywatnych interesów, które są sprzeczne z potrzebami większości ludzi. Opisywana przez Kozarzewskiego prywatyzacja, która miała być przejściowa, była sztucznym rynkiem, który nigdy nie będzie stymulować produkcji i ożywiać wymiany. Może on tylko jeszcze bardziej przyczynić się do upadku ekonomii narodowej – jako kolejna pułapka reform. Nie wspomina nic o tym, że polityka prywatyzacji

⁴ „Wiadomości Handlowe”, nr 7, lipiec 2005, s. 4.

⁵ Zob. R. B. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi*, Gdańsk 2003, s. 33.

skierowana była przede wszystkim do zagranicznych kapitałów. Chodzi o wyprzedaj polskich przedsiębiorstw organizowaną na licytacji i odkupienie krajowych sił produkcyjnych, tańszych niż na zachodzie, przez obcych kapitalistów za śmieszne pieniądze. Nazwać to możemy samobójstwem – słowo pułapka jest za słabe. Krytykując natomiast politykę nadzwyczajną Balcerowicza stwierdza, że reformy muszą przebiegać powoli. Jest to krytyka za łagodna. M. Bortner powiedział, że „[...] to co nazywało się planem Balcerowicza, nie ma nic wspólnego z planem, jest to najwyżej radykalna metoda wypracowana przez bandę szarlatańców, którzy wypełniają sobie kieszenie”⁶.

M. Jarosz zadaje na końcu książki pytanie, czy polska transformacja to sukces, czy porażka? Sama unika na nie odpowiedzi uważając, że była ona „jałowa”. Społeczeństwo dałoby różne odpowiedzi w zależności od swojego położenia. Najgorzej oceniliby transformację robotnicy, którzy pozostali z niskimi zarobkami i często bez pracy. „Ludzie zamożniejsi żyją nie tylko relatywnie lepiej, ale i dłużej”⁷. Przykładem tego jest wymieniona przez nią i będąca również wskaźnikiem transformacji śmierć samobójcza zdesperowanych ludzi, którzy nie umieli sobie poradzić z nową sytuacją. Ich śmierć opisać można słowami apostoła diabła Malthusa: „[...] zamiast polecać czystość biednym, powinniśmy zalecać odwrotne decyzje. W naszych miastach powinniśmy budować wąskie ulice, umieścić więcej ludzi w domach i pomagać w powrocie dżumy”⁸.

Słowo końcowe M. Jarosz jest podsumowaniem książki i przedstawionych w niej problemów z jej punktu widzenia – powieła i uogólnia to, co zostało powiedziane już wcześniej, nie dając nam pełnej odpowiedzi czy jest to dobre, czy złe. Autorka nie do końca pokazuje wszystkie zawilości i nieczne cele państwa polskiego i jego zachodnich sojuszników, kierując się prawdopodobnie zasadą „*veritas odium parit*” (prawda rodzi nienawiść). Odpowiadając Autorce na pytanie „Polska. Ale jaka?”, można posłużyć się słowami J. Tennenbauna: „[...] bogactwem Polski nie są rezerwy węgla lub innych surowców. To przede wszystkim potęga twórcza Polaków”⁹ – na tym właśnie opierać ma się Rzeczypospolita Polska.

Robert Grochowski

Gniezno

⁶ M. Bortner, *Jak dobija się gospodarke polską od 1989 roku*, Nicea–Francja 1995, s. 228.

⁷ M. Jarosz, *Władza, Przywileje, Korupcja*, Warszawa 2004, s. 131.

⁸ M. Bortner, *Jak dobija się gospodarke polską*, op. cit., s. 102.

⁹ M. Bortner, *Jak dobija się gospodarke polską od 1989 roku*, Nicea–Francja 1995, s. 304.